



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackim rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckim rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskim rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedynczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwulubowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik” 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy” wychodzi w sobotę każdego tygodnia Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik”, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcja i Administracja „Tygodnika” w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Od Redakcyi. — Sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego (ciąg dalszy). — Uprawa buraków, przez przesadzanie (Jan Breuer z Rolnika Lwowskiego). — Korespondencya (Jeszcze o targach bydła, z nad Dunajca). — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Od Redakcyi.

Oprócz dotychczasowych Szanownych Korespondentów naszych przyrzekli jeszcze pisywać do „Tygodnika rolniczego” Panowie Czech Herman, Gostkowski Aleksander, Hr. Mycielski Franciszek, Sławiński Przemysław. —

Otrzymałmy z Wiednia następujący telegram, od naszego Wiceprezesa p. Homolacza:

Referat p. Pilata przyjęty przez nasze Towarzystwo został w zupełności uchwalony; również doniosły postulat Ks. Schwarzenberga, co do środków zaradczych, jako to: cło ochronne w granicach państwa i od krajów zamorskich, uregulowanie taryf kolejowych, stworzenie tanich komunikacji, regulacja rzek (nasz dotatek), ułatwienie konwersyi długów hipotecznych, utworzenie Banków melioracyjnych, unormowanie podatków odpowiednie do renty gruntowej i opłat rządowych, niżenie ceny soli, utrzymanie posiadłości gruntowych w granicach dających możności samoistnej egzystencji właścicielowi, oraz uregulowania procedury sądowej i cywilnej.

W celu uregulowania nakładu drukarskiego uprasza Redakcyę wszystkich Szanownych Panów, którzy nie zaprenumerowali dotąd „Tygodnika rolniczego”

o przysłanie prenumeraty najdalej do dnia 1 Kwietnia bieżącego roku, gdyż w przeciwnym razie ustać musi dalsze dla nich posyłanie tego pisma.

Dla świeżo prenumerujących, posłane być mogą numera „Tygodnika rolniczego” poczynawszy od 1 b. r. w których omawiana jest kwestya obecnego przesilenia zbożowego, i środki zaradcze, dla zagrożonego u nas rolnictwa.

Sprawozdanie z obrad Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 12 i 13 Marca b. r.

(Ciąg dalszy).

Po otwarciu przez przewodniczącego dyskusyi nad odczytaniem sprawozdania z czynności Komitetu, zabrał głos:

P. Jędrzejowicz Stanisław utrzymując, iż widzi w sprawozdaniu tem wymienione tylko czynności Komitetu kancelaryjne, a nie ma w niem właściwego sprawozdania z czynności Komitetu; wyraża więc życzenie, by w przyszłości sprawozdania Komitetu centralnego były drukowane i rozsyłane, żeby zawierały oraz dział kasowy, subwencyi i inwentarza.

P. Struszkiewicz, jako członek Komitetu, podziela to żądanie, lecz prosi, żeby formalny wniosek

był postawiony, gdyż drukowanie podobnego sprawozdania pociąga za sobą koszta, znaczne w stosunku do funduszków towarzystwa.

P. Jędrzejowicz zastrzega sobie, by tylko życzenie jego było w protokół zapisane.

Następuje odczytanie zamknięcia rachunków z r. 1884. Referentem jest p. Starowiejski, a o ile się to odnosi do „Tygodnika rolniczego, p. Niedzielski.

Po odczytaniu zamknięcia rachunków z funduszków ministerjalnej subwencji i własnych Towarzystwa wywiązuje się dyskusja: czy ma być najprzód wybrana komisja do sprawdzenia rachunków stosownie do wniosku br. Lewartowskiego, czyli też uprzedzić ją winna dyskusja nad pojedyńczymi pozycjami tegoż rachunku, jak to żądał hr. Łubieński. Za wnioskiem hr. Łubieńskiego przemawiał p. Jędrzejowicz, za wnioskiem br. Lewartowskiego pp. Czech, br. Lipowski i Rogawski, przedstawiając, że dopiero po zbadaniu rachunków przez komisję, nastąpić może ich krytyka.

Uchwalono wybrać najprzód komisję przez aklamację i powołano do niej, na wniosek p. Starowiejskiego: pp. Stanisława Jędrzejowicza, hr. Franciszka Mycielskiego i Hermana Czecha.

P. Rogawski oświadcza, że ponieważ to, o czym dotychczas rozprawiano należy do przeszłości, a počawszy od preliminarza ma już obowiązywać na przyszłość, więc stosowną byłaby chwila, by zmieniając porządek dzienny przystąpić do wyboru prezesa, gdyż na nim zacięży odtąd wszystko, co się uchwali.

Po krótkiej dyskusji wniosek p. Rogawskiego z zadowoleniem przyjęto.

Wybory odbyły się kartkami. Do skrutynium zaprosił przewodniczący pp. Jastrzębskiego, hr. Brezę i Adama Finka.

Wybrano prezesem jednogłośnie hr. Jana Tarnowskiego.

Z powodu, że p. Lippoman złożył mandat z wiceprezury, głosowano następnie na dwóch Wiceprezesów i obrano: P. Stanisława Homolacsa i p. Władysława Struszkiewicza.

W miejsce ustępujących członków wybrano do Komitetu na lat 3: pp. Hermana Czecha, Alfonsa Lippomana i hr. Franciszka Potulickiego; na lat 2 p. Adama Jędrzejowicza; na rok 1 pp. Maryana Dyńskiego i hr. Antoniego Wodzickiego.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie z czynności Towarzystw okręgowych.

P. Sławiński stawia wniosek, by przystąpić najprzód do dyskusji nad numerem 8-ym porządku dziennego, to jest: nad wnioskami Towarzystw okręgowych, uważając je za kwestye najżywotniejsze. Z obawy jednak, że czas przedpołudniowego posiedzenia zbyt jest już krótkim i dyskusja przerwałaby się mogła w najważniejszej chwili, uchwalono wysłuchać

jeszcze sprawozdania z czynności Towarzystw okręgowych.

P. Struszkiewicz, jako sprawozdawca, przypomina najprzód, że szczegółowe sprawozdania z czynności każdego Towarzystwa okręgowego drukowane już były po większej części w „Tygodniku rolniczym“, lub też w następstwie wydrukowanymi zostaną. Zwraca następnie uwagę Zgromadzenia, iż nigdy dosyć często i dosyć wyraźnie na to nacisku położyć nie można, iż cała czynność, cała skuteczność działania naszego Towarzystwa ciąży na Towarzystwach okręgowych, w których ścisłe badanie potrzeb krajowych wpływa bezpośrednio na postęp wszystkich gałęzi rolnictwa. Komitet żywi nadzieję, że dotychczasowa czynność Towarzystw okręgowych, jakkolwiek nie wszędzie dostatecznie rozwinięta, jednakowoż doprowadzić może do zupełnie uzasadnionych wniosków, że reorganizacja, którą przeprowadziliśmy, jest dobrą. Towarzystw okręgowych było dotychczas 10, a lubo jedno z nich, to jest Ropeczyko-Mieleckie nie przysłało delegatów, to jednak nie rozwiązało się jeszcze i jest wszelka nadzieja, że zreorganizowanem być może. Że taka reorganizacja jest potrzebną i skuteczną, okazało się dowodnie na Towarzystwie okręgowem Jasielskiem, które przez wysłanych delegatów z Komitetu centralnego, do nowego życia i skutecznego działania pobudzone zostało. Trzeba przedewszystkiem wyszukiwać ludzi, którzyby chętnie i energicznie sprawę Towarzystwa zająć się chcieli i mogli.

Wykazana obecnie ogólna liczba wszystkich członków Towarzystw okręgowych 533, w porównaniu do liczby z roku 1883, wynoszącej 618, zdawałaby się wskazywać pewien ubytek, tak jednak nie jest, przeciwnie, ogólna liczba członków wzrosła nawet, z powodu wszakże rozmaitej skali opłat, przyjętej przez niektóre Towarzystwa okręgowe i obowiązku wypłacania pewnej kwoty od każdego członka, na uchwalone przez Ogólne Zgromadzenie wydatki Komitetu centralnego, wykazano tych tylko członków, którzy płacą w okręgach wkładkę normalną, opuszczając wszystkich płacących niżej 3 zlr. rocznie.

Dalej przedstawia referent działalność każdego z osobna Towarzystwa okręgowego, (które drukowane już były w „Tygodniku rolniczym“), podnosząc wybitniejszą czynność niektórych powiatów i kończąc wnioskiem:

Ogólne zgromadzenie raczy przyjąć sprawozdanie z czynności Towarzystw okręgowych do wiadomości, a zarazem uchwalić:

„Upoważnia się Komitet, by za pomocą bezpośredniego działania przez wysyłanie delegatów do powiatów, gdzie Towarzystwa rolnicze okręgowe albo mniej dają znaków życia, albo nie istnieją dotąd, starał się obudzić wyższe zajęcie sprawami rolniczymi lub zawiązać nowe Towarzystwa okręgowe“ (brawo!).

Po otwarciu przez prezesa dyskusji nad powyższym sprawozdaniem, zabiera głos:

Hr. Łubieński tylko co do formy sprawozdania, gdyż nie sądzi, by Komitet miał w ogóle prawo pochwalania lub ganienia pojedynczych Towarzystw. Zastrzegając się więc przeciwko temu i nie mając nic przeciwko wnioskowi p. referenta, dodaje jeszcze od siebie:

„Żeby Komitet na walne zgromadzenia przedkładał sprawozdanie z czynności pojedynczych Towarzystw nie uetne, tylko drukowane.“

P. Doliński popiera silnie tak uwagę co do formy, jak i wniosek hr. Łubieńskiego.

P. Pawlikowski przyłącza się do przemówienia p. Dolińskiego.

Po zamknięciu dyskusji odracza prezes na wniosek hr. Łubieńskiego posiedzenie na godzinę 5-tą po południu.

Drugie posiedzenie otwarte o godzinie 6-ej.

W dalszej dyskusji nad sprawozdaniem z czynności Towarzystw okręgowych, zabiera głos:

P. Karol Czech celem wykazania, że wnioskowi hr. Łubieńskiego byłoby o tyle trudnem uczynić zażość, że sprawozdania z Towarzystw okręgowych przysyłane bywają zbyt późno, by je drukować i rozesłać wcześniej można.

P. Niedzielki robi jeszcze uwagę co do kosztów druku; odpiera dalej zarzuty, robione p. Struszkiewiczowi, co do pochwalenia czynności niektórych Towarzystw, gdyż chodzi tu głównie o faktyczne przedstawienie tych czynności, co przy Towarzystwach czynniejszych wyglądać zawsze będzie na pochwałę, a jako nagana wypadnie określenie działania mniej czynnego. W przeciwnym razie mógłby spotkać referenta zarzut, że przedstawia rzecz nie jasno i nie dokładnie.

P. Szybalski żąda, by i członkowie Komitetu wypełniali również gorliwie obowiązki, do których wybór ich obowiązuje.

Pan Żelechowski sądzi, że należało podnieść w sprawozdaniu powyższym fakta pożyteczniejszej działalności nie ogólnikowo tylko, ale w szczegóły te, które okazały dodatnie rezultata na polu rolnictwa.

P. Chrzęszczewski w dłuższym przemówieniu występuje w obronie prawa Komitetu i referenta wskazywania, co jest dobrem, a co jest złem w rozwijaniu się czynności Towarzystw okręgowych, uważa oraz wykonywanie prawa tego jako rzecz pożyteczną, a nawet konieczną.

P. Struszkiewicz, jako referent, odpowiada na wszystkie zarzuty, czynione formie jego sprawozdania, sądzi że nad pytaniem, czy Komitet centralny, wobec włożonych nań obowiązków ma prawo wyrazić swoje zdanie o czynnościach Towarzystw okręgowych, nie powinna się była rozwinać żadna dyskusja. Wszak to

jest naturalne, że musi wskazać to, co jest dodatnie i to, co jest ujemne; ubolewa, że zajęto się formą, a nie treścią sprawozdania, zastrzega się przeciw wszelkim posądzaniom o chęć ubliżenia komu i prosi prezesa o poddanie wniosków jego pod głosowanie.

Obydwa wnioski referenta zostały uchwalone.

Wniosek hr. Łubieńskiego o drukowanie sprawozdań upadł.

Następuje sprawozdanie z sekcji hodowlanej.

P. Czech, jako referent, rozpoczyna sprawozdanie, przedstawiając:

Obecny stan i osiągnięte skutki w 8-iu stajniach bydła zarodowego, założonych przez Komitet w zachodniej części Galicyi z funduszków subwencyjnych.

1) Stajnia zarodowa rasy Shothorn w Klikowej (w Tarnowskiem) zostaje od roku 1852 pod kierunkiem p. Kaczkowskiego. Składa się obecnie z jednego buhajka Cavendish własnego chowu, urodzonego 17-go Marca 1884 r., z 5 krów i jednej cielnej jałówki; razem sztuk 7. W roku 1884 uległy się dwa byczki i dwie cieliczki, z których wszakże zabito jednego byczka i jedną cieliczkę z powodu złego ich rozwinięcia się, pozostaje więc jako roczny przychówek jeden byczek i jedna cieliczka.

Przeciętna waga jednej sztuki wynosi 530 kg., najcięższa waży 600 kg. Cielęta po urodzeniu ważą 35 do 45 kg.

Mleczność krów przedstawia się przeciętnie od jednej krowy rocznie 2470 litrów, wliczając w to mleko zużyte dla cieląt. Najwięcej dała krowa Septima Izabella, t. j. 3284 litrów rocznie. Utrzymanie bydła jest dobre, a wobec ciężkich warunków po wylewie przeszłorocznym nawet bardzo dobre.

Z powodu zbyt białej maści buhaja, poleciła sekcya p. Kaczkowskiemu zakupienie innego więcej srokiego, by w razie wywozu uniknąć trudności na urzędach cłowych, które podejrzewają kolor biały jako bydło podolskie, którego przewóz jest zabroniony.

2) Stajnia zarodowa rasy holenderskiej w Morawicy (powiat krakowski) składa się z trzech krów i jednego buhaja, sprowadzonych z Holandyi w r. 1884. Przybyły dwie cieliczki i jeden byczek, który jednak zdechł zaraz po ocieleniu; zostały więc dwie cieliczki jako roczny przychówek.

Przeciętna waga jednej krowy wynosi 630 kg., najcięższa waży 670 kg.

Przeciętna mleczność jednej krowy wynosi 2603 litrów, najwięcej dała Rynalda, 2913 litrów. Cielęta ważą po urodzeniu 40 do 50 kg.

Od założenia tej stajni cały przyrost wynosi 6 sztuk, t. j. 4 jałówek i dwa byczki, które to ostatnie zdechły zaraz po urodzeniu.

Przybytek młodzieży jest w tej stajni bardzo

ładny, co rok ciele od każdej krowy i bardzo ładne okazy.

Utrzymanie całej stajni bardzo dobre; jałówki bardzo korzystnie rozwijają się — jednym słowem kierunek i sposób hodowli zasługują na zupełną pochwałę.

3) Stajnia zarodowa rasy holenderskiej w Nieprześni (powiat bocheński) składa się z dwóch krów i jednego buhaja, nabytych w Holandii 1884 r. i z jednej krowy, pochodzącej z własnej stajni p. Żelechowskiego; razem 5 sztuk. W ubiegłym roku przybyła jedna cieliczka i jeden byczek. Z powodu braku wagi bydlej, która dopiero ma być sprowadzona, nie można podać wagi tych sztuk.

Przeciętny udój od jednej krowy wynosi 2600 litrów, najwięcej zaś dała krowa Superba, sprowadzona z Holandii, t. j. 3493 litrów. Dotychczas od założenia sprodukowała stajnia 6 sztuk cieląt, to jest: 2 byczki i 4 cieliczki.

Tak jak przy poprzedniej stajni można tutaj powiedzieć, że przyrost młodzieży bardzo szczęśliwy, a co się tyczy kierunku hodowlanego można p. Żelechowskiemu wypowiedzieć należne uznanie Komitetu.

4) Stajnia zarodowa rasy Pinzgau w Łyczance (powiat nowo-sądecki) składała się początkowo z jednego buhaja i ośmiu krów, które jako takie lub jako jałówki sprowadzone zostały; obecnie zaś, z powodu utraty jednej krowy, która zdechła na gruźlicę, składa się ta stajnia z jednego buhaja, siedmiu krów i jednej jałówki; razem dziewięć sztuk.

Przybytku było w roku 1884: cieliczek 3, byczków 2, z których jeden nieżywy przyszedł na świat. Od założenia stajni, to jest od Września 1883 r., wynosi cały przyrost 9 sztuk, t. j. 2 byczki i 7 cieliczek.

Przeciętna waga jednej sztuki wynosi 399 kg.; cielęta ważyły po urodzeniu od 30 do 40 kg.; przeciętnie 37 kg.

Mleczność wynosi przeciętnie od krowy 1200 litrów. Stajnia ta dobrze jest utrzymana i według doniesienia p. Żuka Skarszewskiego odpowiada warunkom tamtej okolicy.

5) Stajnia zarodowa rasy Pinzgau w Dobranowicach (powiat wielicki) składa się z jednego buhaja i z siedmiu krów; wszystkie oryginalne, sprowadzone w Listopadzie 1882 r.

Przeciętna waga tego bydła wynosiła po zakupie 468 klg., teraz wynosi 500 klg.; najwyższa waga jednej sztuki 556 klg.

Przyrost w ubiegłym roku wykazuje 7 sztuk, mianowicie 5 cieliczek i 2 byczki, a więc przybytek bardzo dobry, od każdej sztuki ciele, z których jedno tylko zginęło na dysenterję.

W ogóle od założenia tej stajni aż do końca Lutego b. r. przybyło 20 sztuk, z których tylko dwoje cieląt zginęło.

Mleczność tego bydła wynosi przeciętnie rocznie od jednej krowy 1450 litrów; najwięcej dała krowa Alpa, 2210 litrów rocznie.

Cielęta ważą po urodzeniu 30 do 40 klg.

Stajnia ta pod fachowym kierunkiem p. Lippomana ładnie się rozwija i choć mleczność tej rasy nie jest wielką, to łatwość wytuczenia tego bydła ma swoją wielką wartość.

6) Stajnia zarodowa rasy Kuhland w Jasionce (pow. rzeszowski) składa się obecnie z jednego buhaja i 7 krów; wszystkie oryginalne. Krowa Venus Nr. 2, która zginęła w czasie wystawy w Rzeszowie na zapalenie płuc, zastąpioną została przez krowę Wisłę Nr. 9.

Przeciętna waga wynosi od sztuki 440 klg., najwyższa 510 klg.

Pod względem przyrostu była stajnia ta bardzo nieszczęśliwą, gdyż wiele cieląt zginęło na rozmaite choroby. W roku 1883 urodziło się w tej stajni 5 byczków i 2 cieliczki; z tych zdechło 5, pozostało dwoje tylko cieląt. W roku ubiegłym przybyło 4 byczków i jedna cieliczka, zdechł jeden byczek, zostało 4 sztuk. W obydwóch więc latach cały przychówek wynosi 6 sztuk.

Waga cieląt po urodzeniu zanotowana jest w dwóch tylko przypadkach; jedno ciele ważyło 30 klg., drugie 60 klg.

Rubryka mleczności krów zupełnie wypełnioną nie była.

7) Stajnia zarodowa rasy krajowej (koloru płowego) w Kobiernicach (powiat bialski) składa się z buhaja i 11 krów. Na wstępie przy tej stajni podnieść należy trudności, jakie przedstawiały się w utworzeniu jej, gdyż włościanie dobrej krowy sprzedać nie chcą mimo wyższej ceny, na targi zaś przyprowadzają takie bydło, którego chów nie opłaca się. Jeżeli jednak zachodzą wielkie trudności w zakupnie lepszych krów, to jeszcze większe w wynalezieniu odpowiedniego buhaja i okoliczność ta będzie zawsze największą przeszkodą w hodowli ras krajowych. Kupiono wreszcie w Andrychowie stosunkowo najlepszego buhaja, okazał się jednak niezdatnym do chowu i musiał być sprzedany. Kupiono potem młodego buhajka od pana Struszkiewicza, nie wiadomo jednak jeszcze jakim się do chowu okaże.

Zachodzą wielkie jeszcze różnice w budowie i wyglądaniu tych krów, które jeżeli wyrównają się w dalszym chowie, to i cel osiągniętym zostanie.

Co się tyczy wagi, to ważyły wszystkie sztuki więcej z końcem roku 1884 niż w roku poprzednim, co było zapewne wynikiem jednostajnego, racjonalnego żywienia.

Przeciętna waga wynosiła z końcem 1883 roku 330 klg., z końcem zaś 1880 r. 375 klg.

Łatwość żywienia i wypasienia tego bydła zdaje

się być niewątpliwą, co zresztą i próba przeprowadzona na pierwszym byku potwierdza.

Mleczność nie okazała się zadawalniającą, co jednak było do przypuszczenia przy zakupie na jarmarkach. Krowy wyjątkowo w domu u włościan kupione okazały się znacznie mleczniejsze.

Przeciętna mleczność wynosi 1180 litrów; zawartość śmietanki 24%.

Cieląt przychowano tylko troje, resztę oddano rzeźnikom z powodu zbyt błędnej budowy i odmiennej maści, co było skutkiem zakupu cielnych już krów, stauowionych rozmaitymi buhajami. Waga cieląt przychowanych wynosiła po urodzeniu 22, 24 i 27 kg.

Głównem dążeniem podobnej obory powinno być dostarczanie mniejszym posiadaczom dobrych rozplodników rodzimej, a przez odpowiedni chów uszlachetnionej rasy, która zadawalnia się takimi warunkami bytu, jakie właśnie właścianie nasi daćby im mogli.

Cel ten mógłby być osiągnięty daleko jeszcze prędzej, bo w drugiej już generacji, gdybyśmy użyli rozplodników tej samej rasy, pewnych i dobrze zbudowanych, choć nie w Galicyi urodzonych, mianowicie buhai z okolic Glanu. Bydło głańskie, chowane w podobnych do naszych stosunkach klimatycznych, należy do tej samej rasy, co nasze bydło krajowe, płowe, ma zupełnie te same cechy rasowe, a jedyną różnicę stanowi lepsze rozwinięcie i prawidłowa budowa, osiągnięta silniejszym żywieniem i większą znajomością prawideł hodowli.

8) Stajnia zarodowa bydła rasy krajowej, czarnego koloru w Izdebniku, napotkała z tych samych powodów co powyższa, na większe jeszcze trudności w dobraniu bydła tego gatunku, dlatego był jej uważać jeszcze należy za tymczasowy.

Myśl do założenia podobnej stajni powstała w czasie bytności prof. Wilkensa, którego sprowadzony z Wiednia przez kilkunastu obywateli celem zapoznania go z chowem bydła u nas oświadczył, że bydło krajowe czarne, napotkane przypadkowo na pastwisku ma wielką wartość i przyszłość przed sobą; że pochodzi prawdopodobnie od bydła frankońskiego, sprowadzonego zapewne przez cystersów, w czasie ich osiedlenia się u nas.

Po skończonem sprawozdaniu z obór zarodowych zabiera głos:

P. Szybalski i zwraca uwagę Zgromadzenia, że lubo sprawozdanie mówi o kilku tylko sztukach bydła zarodowego rasy holenderskiej, umieszczonych u niego i u p. Żelechowskiego, to wszakże są to tylko sztuki zakupione z funduszy subwencyjnych, oprócz tych jednak mają te stajnie znaczną ilość własnego bydła tejże samej rasy, o których należałoby się by Komitet podał także wiadomość i sąd swój, jakoteż o innych stajniach czystej rasy holenderskiej, jak w Krze-

szowicach i t. p., które dostarczają dobrych rozplodników.

Sądzi dalej, że stosownie byłoby tworzyć mniejszą ilość stajni zarodowych, a umieszczać w nich więcej sztuk bydła i wspierać w razie potrzeby subwencją, co wpłynęłoby na lepszą produkcję i ułatwiło nadzór dla Komitetu.

P. Struszkiewicz oświadcza, że brak funduszy nie pozwala Komitetowi zakupywać więcej bydła dla pojedynczych stajni, umieścić więc po kilka sztuk tam, gdzie już po większej części zastał tę samą rasę odpowiednio prowadzoną. Sądu o cudzej własności nie czuł się w prawie wydawać, a co do ilości ras, to sądzi, że te pięć ras zaprowadzone obecnie na całym obszarze zachodniej Galicyi, nie są zbyt wielką ilością i mają zupełną rację bytu. Dalsze powiększanie tych stajen przy żądaniu ministerstwa, by cała subwencja tegoroczna w kwocie 4000 złr. zużyta została na zakupno byków dla krów włościańskich, jest zupełnie niemożliwe.

Co do ras krajowych, to pomijając już fakt zdzybany na większe rozmiary u hr. Mycielskiego, gdzie mleko od krów krajowych tak jest dobre, że potrzeba tylko 8½ litra mleka do wyprodukowania 1 kilogr. sera, gdy nawet w Szwajcaryi potrzebują najmniej 10½ litra mleka w tym celu, sądzi w ogóle, że chowu bydła rasy krajowej nie tylko zaniedbać nie można, ale urządzić wypada dwie lub trzy stajnie, by mimo natrafionych trudności, o których wyżej była mowa, czynić dalsze doświadczenia.

P. Doliński stawia wniosek przyjęcia sprawozdania o stajniach zarodowych do wiadomości i wydrukowania go w „Tygodniku rolniczym“.

Po zabraniu jeszcze głosu przez p. Seelinga, wyjaśniającego powstanie projektu założenia obory zarodowej z bydła krajowego, czarnego koloru i napotykane trudności w jej skompletowaniu; oraz p. Czecha jako referenta, popierającego zdanie i wywody pana Struszkiewicza, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p. Dolińskiego i przyjęto go jednogłośnie.

P. Czech odczytuje następnie rozdział subwencji na buhaje.

Dalej zdaje sprawę ze wziętej przez komitet inicjatywy w zwołaniu kongresu rolniczego w Wiedniu, z narad odbytych w tym względzie z Delegatem Towarzystwa rolniczego Lwowskiego, co do żądań mających być tam stawianymi, a dotyczących się głównie cła, taryf kolejowych, i opłat gorzelnianych.

P. Rogawski uważa tą kwestyę, za należącą już do historii tem więcej, że nowella słowa weszła już na porządek dzienny obrad Rady państwa, chociaż więc uznaje zasługę komitetu we wzięciu inicjatywy, w zwołaniu kongresu rolniczego, pragnie jednak, by wrócić obecnie do wniosku p. Sławińskiego i zająć się

kwestią najważniejszą obecnie dla nas, t. j. kwestią ekonomiczną.

P. Czecz zwraca jeszcze uwagę Zgromadzenia, na pogłoskę o mającem nastąpić otwarciu granicy dla eksportu bydła rumuńskiego i na niebezpieczeństwo, wynikające z tego dla Galicyi; należałoby zatem wnieść petycją do koła Polskiego w Wiedniu, by otwarciu temu zapobiegło.

P. Rogawski, wraca do poprzedniego przemówienia swego, wniosek zaś P. Czecha uważa jako osobny i wnosi, by jako taki w stosownym miejscu traktowanym został.

Wniosek p. Czecha przyjęto w zasadzie, zostawiając na później, szczegółowe jego traktowanie, po czem odroczone posiedzenie do dnia następnego.

(Dokończenie nastąpi.)

Uprawa buraków przez przesadzenie.

Napisał

Jan Breuer.

Uprawa buraków, tak cukrowych jak i pastewnych, wymaga nie tylko pewnej rutyny ze strony kierującego robotą, ale jeszcze więcej wprawy ze strony robotnika, bez tego plon uzyskany nie będzie odpowiadał kosztom uprawy i cena jego rzeczywista, w porównaniu z ceną innej mniej starań i akuracji przy produkcji wymagającej paszy, okaże się niestosunkowo wysoką. Zdanie powyższe stosuję przedewszystkiem do buraków sianych, z ziarenka wyprodukowanych, nie zaś do flancowanych czyli przesadzanych, gdyż buraki tą drugą metodą hodowane są podług mego doświadczenia nierównie łatwiejsze i pewniejsze, szczególnie tam, gdzie czy to dla niewłaściwej do uprawy buraków gleby, czy też dla braku robotnika we właściwych porach, burak ziarnem sadzony lub siany bywa niepewnym.

Okoliczność, że plon z morga lub hektara buraków przesadzanych, biorąc jego wagę, prawie zawsze jest mniejszy od plonu z takiej samej przestrzeni buraków sianych, nie przemawia bynajmniej, przynajmniej odnośnie do buraków pastewnych, bezwarunkowo za sianiem ziarna, gdyż, chcąc ocenić korzyści uprawy jakiegokolwiek paszy, konieczne jest poznanie pewnych warunków, mianowicie nakład, jakoteż prawdziwa wartość paszy, oparta na ilości zawartych w niej składników chemicznych i to szczegółowo nawet, uwzględniając stosunek łatwo do trudniej strawnych.

Chociaż dawny sposób porównywania i redukowania różnych pasz na wartość paszy normalnej, t. j. na wartość dobrego siana, z wielu względów nie jest dokładny i prawdziwy, przecież dla jego pojedynczości przytaczam go tutaj, jako podstawę do obliczenia. Przyjmuje więc okrągłą wartość czterech centnarów

buraków, równą wartości jednego centnara dobrego siana łąkowego, a dalej, że z morga buraków sianych otrzymam np. 250 centnarów, zaś z takiej samej przestrzeni buraków przesadzanych, mieć będę 200 centnarów (prędzej więcej jak mniej). Wartość produktu przy obu metodach uprawy jest zupełnie ta sama, za jedną lub drugą metodą przemawiać więc będą tylko koszty uprawy, ze sobą porównane. Gdzie będą koszty produkcji tej samej na wagę ilości mniejsze, przy tej metodzie będzie cena osiągniętej paszy mniejszą i ta metoda zasługiwać będzie na pierwszeństwo. Otóż: jeżeli koszty uprawy buraków przez zasiewanie wynoszą na morg 60 złr., to śmiało twierdzić można, że koszty uprawy z przesadzaniem zaledwie tylko 30 złr. wynosić będą. Z tego wynika, że koszty produkcji metody pierwszej 250 centnarów, wynoszą 60 złr. czyli 1 centnar kosztuje 20 4/5 centa, drugą zaś metodą 200 centnarów tylko 30 złr. czyli 1 centnar kosztuje 15 centów.

Redukując wartość buraków na wartość siana, kosztowałby mnie 1 centnar siana w burakach sianych 81 6/10 centów, zaś w burakach przesadzanych tylko 60 centów.

Liczy co do plonu buraków są dowolne i wziąłem je niskie, ale z doświadczenia zapewnić mogę, że stosunek przytoczony nie jest bynajmniej rozmyślnie na korzyść przesadzania podany, ale wzięty z rzeczywistości.

Zastrzegam, że uprawy przez przesadzanie, dającej prawdziwie mniej buraka ale tańszego, nie jest bezwarunkowym zwolennikiem, bywają bowiem stosunki takie, że koszt większy nie jest decydującym, ale możliwość wyprodukowania jak największej ilości paszy, tem bardziej, gdy przy dobrej glebie podczas całego trwania wegetacji buraków, mamy na zawołanie robotnika i wszystkie potrzebne roboty mogą być w odpowiednim czasie wykonane. Inaczej w glebach nie całkiem dla uprawy buraka pomyślnych, na glebach mających skłonność do rychłego zachwaszczania się i do tworzenia, zwłaszcza po silniejszych deszczach zsiadłej skorupy. Inaczej też przedstawiają się skutki uprawy przez zasiewanie ziarnem na glebach lżejszych, które gdy chwasty porosną pomimo posuchy motyczony być muszą koniecznie i wskutek tego tak wysychają, że młode buraczki, wątłe jeszcze, wiedną i niszczejają, albo też padają ofiarą muszki, właśnie na suchych ciepłych glebach najniebezpieczniejszej. Tutaj przesadzanie zapewnia możliwość plonu a do tego na podglebiu nieprzepuszczalnym, na wiosnę zbyt długo trzymają się mokra do tego stopnia, że ją głębiej poruszyć nie można i zasiew koniecznie spóźniony daje wschodzące buraki dopiero wtedy, gdy u nas zwykle czas posuszny wypada.

Dla takich to stosunków i okolic, polecam następujący sposób uprawy buraków pastewnych, polegający

cy na przesadzaniu, a który to sposób praktykuje u siebie od lat kilku z najlepszym rezultatem. Sposób to w zasiadzie nie nowy, lecz w drobnych ale ważnych szczegółach, może nie wszystkim jest znany i to mię powoduje do ogłoszenia, jak ja postępuję.

Każden z rolników, uprawiających buraki, wie o tem bardzo dobrze, że dosadzanie miejsc, gdzie buraki nie zeszły, buraczkami otrzymanymi podczas przerywania kupek za gęstych, nie świetne daje rezultaty. Burak taki przesadzony jest zawsze mały, niedorodny i to czy posadzony między burakami z ziarna porośniętymi gęściejszymi, czy na szerszych pustych pliszach. Powody słabszego rozwoju przesadzonych a z przerywania na polu otrzymanych buraków są bardzo łatwe do zrozumienia. Buraki przerywa się tam, gdzie zeszły najgęściej, pozostawiając oczywiście na miejscu najsilniejsze, najlepiej rozwinięte, słabsze zaś wyrzywa się i to w taki sposób, żeby jak najmniej poruszyć pozostające; te przerywane buraki (wysortowawszy zresztą najlepsze) służą do flancowania czyli nadsadzania pustych miejsc. Otóż sadzenie ich odbywa się zwykle po deszczu i dostają się w zdeptaną ziemię, która w stanie wilgotnym jest zsiadłą, ale tem bardziej twardnieje po wyschnięciu. Buraczki tutaj nie zaraz się przyjmują i tymczasem z nasienia powstałe rosną dalej, zagłuszając coraz bardziej przesadzone o wiele słabiej rosnące buraki, które wskutek tego nie mogą nigdy przyjść do prawidłowego rozwoju.

Jeżeli przesadzanie ma być korzystne, to młode buraczane flance, buraczaną rozsade, trzeba koniecznie wychowywać na osobnych grządkach.

W tym celu, t. j. na grządkę rozsadową czyli szkółkę, wybiera się kawałek pola albo ogrodu, niedaleko obejścia gospodarskiego położony, ile możności od północy lub zachodu zasłonięty. Wybrany kawałek należy w jesieni znawozić dobrym, skruszałym nawozem i głęboko przeorać lub przekopać. Na wiosnę jak najwcześniej daje się w miarę potrzeby 1 lub 2 orki, porusza ziemię ekstirpatores lub motyką, wyrównuje broną lub grabiami i formuje grządki na 2 lub 3 łokcie szerokości. Na tych grządkach znaczymy sznurem rowki, na 6 cali od siebie oddalone, pogłębia się je nieco grabiami i sieje w nie nasienie burakowe dosyć rzadko, ażeby wschodzące młode roślinki sobie jak najmniej zawadzały. W tydzień po zejściu, którego epoka zależy jak wiadomo od temperatury ziemi i jej wilgotności względnej, motyczy się lekko, pomiędzy rzędami wąską motyczką, bacząc na to, by młode rośliny nie poruszać i nie przysypywać ziemią. Jeszcze bezpieczniej można to pierwsze poruszenie ziemi wykonać, jeżeli zamiast motyki, choćby najwęższej, używać będziemy prostego styliska, przy końcu którego zabite są obok siebie dwa gwoździe w taki sposób, że końce ich rozchodzą się mniej więcej na cztery cale. Po tygodniu, a jeżeli czas wegetacji bardzo

sprzyja, już po upływie 4 dni, okopuje się powtórnie, pieląc starannie rękami chwasty, na rzędach między burakami wyrosłe. W miarę potrzeby i czasu, dobrze jest nie szczędzić pracy na to motyczenie i spulchnianie ziemi, by tylko tym sposobem pobudza się wzrost młodych buraczków i dochowujemy się silnych rozsadek, po przesadzeniu nie tylko łatwo przyjmujących się, ale co najgłówniejsze, rozsadek, rozwijających się następnie na rośliny, rosnące nie tylko w liście, ale zawiązujące także grube obfite głąbie.

Podczas, gdy w szkółce rozsada się rozwija, nie zaniedbuje się przygotowania roli, pod plantację buraków przeznaczonej. Rola ta, silnie w jesieni lub też z wiosną gnojem znawożona, a oprócz tego, jak u mnie, na wiosnę centnarem saletry chilijskiej zasiloną, jest bardzo bogatą i obejmuje mnóstwo nasion chwastów, które za nastaniem cieplej pory zaraz zaczynają kiełkować, o czem się łatwo przekonać, wiawszy garść tej ziemi, gdy już została dobrze słońcem wygrzana. Widać w niej mnóstwo różnobarwnych, przeważnie białych nitczek, będących łodyżkami i korzonkami kiełkujących chwastów, które teraz bardzo łatwo i tanio tępić, jeżeli często i nie głęboko ziemię wzruszamy podczas pogody, ponieważ są bardzo delikatne i łatwo się łamią lub wiedną. Gdybyśmy tej pracy zaniedbali, chwasty zakorzeniłyby się, wzmocniły, i jeżeliby nastał czas słotny lub nie było rąk do pracy, mielibyśmy wiele kłopotu z nimi. To, co wiosenną porą robi 1 brona lub ekstirpator dobrze użyty na godzinę, podczas wegetacji buraków nie zdoła zrobić może 30 robotników przy całodzienniej robocie. Ta robota przygotowawcza na wiosnę nie zabierze więc dużo czasu i nie zatrudnia pociągowej siły roboczej, tak potrzebnej w tej porze do innych robót. Dosyć, jeżeli się poruszy pole pod buraki przeznaczone podczas pogody co 4 lub 5 dni.

Po zasiewach jarych, po posadzeniu kartofel — słowem po dokonaniu prawie wszystkich robót wiosennych przystępuje się w następujący sposób do przesadzania buraków na miejsce, gdzie mają rosnąć. Najlepszym czasem do przesadzania czyli sadzenia w polu buraków ze szkółki jest pora przed deszczem, co jednak nie zawsze daje się wymiarkować, mogą jednak zapewnić, że sadziłem buraczki przed 2 i 3 latami podczas trzytygodniowej posuchy i spiekoty, a pomimo tego nie przyjęło mi się zaledwie 5 procent.

Z grządek rozsadowych wybiera się buraczki w następujący sposób. Rzędy podważa się rydlem, wydobywa buraczki, macza ich korzonki w gęstwą, zrobioną ze ziemi i gnojówki i układa korzonkami na dół w koszach, w których się tak przygotowana rozsada transportuje na pole.

Na polu pod buraki przeznaczonem i równo zabronowanem robi się pługiem dobrze ziemię kruszącym lub ruchadłem skład, po którego obu stronach

stają w miarę długości po 5 do 10 ludzi. Skoro skład jest gotowy, puszcza się pług drugi, mniej ziemię kruszący i skibę nie szeroko odkładający, n. p. Zugmajer. Użycie tych dwóch pługów ułatwia ludziom rozróżnianie tych skib, w które rozsada burakowa ma być sadzoną, ponieważ bardziej skruszona ziemia odgranicza się wyraźnie od skib drugim pługiem położonych. Sadzi się zaś w rzędy o dwie skiby od siebie oddalone. Skoro więc drugi pług skład raz objechał, a zatem po wyoraniu czterech skib, wtedy ludzie odchylają nieco ziemię rękami nad bruzdą pierwszego pługa (kruszącego) i wtykają tam rzędowo po jednej roślinie burakowej tak głęboko, jak na grzędzie rozsadowej czyli w szkółce rosła.

Po obsadzeniu bruzd z jednej i drugiej strony składu puszcza się znów pług pierwszy lub ruchadło, po nim pług drugi, po czym ludzie obsadzają spulchnioną ziemię jak powyżej wskazano, i tak samo postępuje się dalej, sadząc tym sposobem rzędami jednakowo od siebie oddalonymi.

Przestrzegać też, ażeby ludzie sadzący, nie chodzili po przestrzeni już obsadzonej rzędami buraków.

Zagony mogą mieć dowolną szerokość, dla dogodniejszej roboty nie powinny jednak przenosić szerokością 20 metrów. W glebach wilgotnych albo w położeniach w słotne lata mokrych, lepiej robić składy węższe starając się, żeby bruzdy przypadały z kierunkiem spadku a to dla ułatwienia odpływu wody.

Dobrze wyrobiona i znawożona ziemia kruszy się doskonale i przylega do posadzonych buraczków tem lepiej, gdy skiby następne nieco ją z boku naciskają, gdy zaś świeżo poruszona rola jest wilgotną, dlatego też posadzone buraczki przyjmują się tak dobrze.

Gdy posadzone buraki silniej zaczną się rozwijać, co zwykle w 10 do 14 dni następuje, zarządza się w czas pogodny lekkie motyczenie ale bez ogartywania. Gdy ziemia jest bardzo czystą i rzędy wyraźnie się markują, idzie ta robota bardzo szybko.

Jeżeli czas rozwojowi buraków sprzyja, wtedy po upływie 2 do trzech tygodni jeszcze jedno motyczenie i ogarnięcie nie zaszkodzi; wydatek na tę pracę burakowicie wynagrodzi. Gdyby jednak z jakiegokolwiek przyczyny nie można było wykonać drugiego ogartywania rękami, wtedy graca konna czyli kultywator puszczony między rzędy, zakończy całą kulturę.

Gatunki buraków, które jako pastewne uprawiam, są albo leitowickie albo też oberndorfskie żółte, zeszłego zaś roku siałem z bardzo dobrym rezultatem buraki Eckernsdorfskie, sprowadzone od braci Dippe z Quedlinburga.

Powtarzam jeszcze, że uprawa buraków przez przesadzanie jest rzeczą nie nową, ale sądzę, że niektóre szczegóły, jak wychowanie rozsady na osobnych grzędach, przygotowanie roli i sadzenie za pługiem, na które to szczegóły główny nacisk kładę, może nie

wszystkim gospodarzom są znane. Polecam ten sposób uprawy, oparty na kilkoletnim pomyślnem doświadczeniu uwadze kolegów i mam nadzieję, że próby wykonane sposobem przeze mnie podanym skłonią do rozleglejszej uprawy tak doskonałej zimowej karmy, jaką jest burak, osobliwie, jeżeli ta pasza dopełniać się będzie skoncentrowańszą, zawierającą związki brakujące burakom.

Suchawola 20 Lutego 1885.

(Z Rolnika lwowskiego).

KORESPONDENCYE.

z nad Dunajca.

Jeszcze o targach bydła.

W czasach obecnej kryzys rolniczej, gdy bezustanne ogólne debaty toczą się nad podniesieniem dochodów z ziemi, bardzo wiele jest zdań o tym przedmiocie, rozstrzelonych w rozmaitych kierunkach, najwięcej jednak mówią i piszą o uprawie roślin pastewnych, które mają być przerobione na mięso i mleko. Przy debatach ogólnych jest także bardzo na czasie myśleć o rzeczach szczegółowych, kiedy pośpiech wszystkich nagli do zrobienia ważnych zmian, aby zmniejszyć ryzyko dla wielu bardzo rolników niezupełnie praktycznych przy zaprowadzeniu powyższego systemu gospodarstwa. — Chcąc mówić o wszystkich szczegółach dotyczące mlecznych i o pasowych byłby zanadto wielki zakres na miejsce w tygodniku więc bierzemy tylko jeden punkt o zbyciu produktów, o których chciałem cokolwiek powiedzieć ze stanowiska producenta.

— Do czasu w którym kraj nasz będzie miał dostateczną ilość dobrych ras opasowych i mlecznych, a oraz i obory włościańskie będą także posiadały piękny inwentarz żywy jak w wielu krajach zachodniej Europy, jest jeszcze dosyć daleko, a na targu miasteczek podkarpackich i innych będą wyprowadzać przez długie jeszcze lata bydło liche, które wypasione nawet nieopłaci się transportować koleją w dalsze okolice, krowy zaś mleczne z tych jarmarków dają mimo najlepszego żywienia zanadto małą ilość mleka aby z nich można mieć dobry użytek. Trzeba więc bardzo energicznie wzięść się do badania najpierw co do zbytu tych produkcji o których mówimy, aby polepszyć położenie producentów przez ułatwienie sprzedaży bydła obecnego, przez co się cena podniesie w mniejszych miasteczkach oddalonych od Krakowa i Lwowa i można zyskać więcej zwolenników powyższych systemów gospodarstwa, których rachunki przedstawiają się lepsze niż dzisiaj. — Co do sprzedaży bydła opasowego widzimy, że cena jego rośnie w Wiedniu z każdym rokiem i jest nadzieja, że dojdzie do wysokości pokry-

wania kosztów racjonalnej hodowli i opasu w Galicyi a przytem poprawa ras także temu dopomoże, lecz małe i średnie sztuki nie idą do Wiednia. Jak ich cenę podnieść, jeżeli dotąd mało się podniosła? Także mniejszy transport lub sztuki mało wypasione lub średniej wielkości płacone są przez kupców w Galicyi w ten sposób, jak małe czyli po znacznie niższej cenie niż wiedeńska i można doznać zawodu gdyby się w gorszych okolicznościach niepoddać przekupniom od których się zupełnie zależy. Znajduje się także większy producent w tem niekorzystnem położeniu, że kupować musi bydło w jesieni w czasie droższym, a sprzedawać musi opasione w czasie zimowym, przy najtańszych cenach bydła w Galicyi. Bardzo dobra rada jest w N 2 Ekonomisty narodowego z 1884 w którym numerze opisano o jarmarkach na mięso na wielką skalę, ale nim to nastąpić może mógłbym polecić urządzenie tak zwanej wolnicy w większych miasteczkach. Wolnica jest to targ na mięso, który jest urządzony w miasteczku węgierskiem Kiezmarku w komitacie Spiskim. Urządzenie tego jarmarku jest bardzo pojedyncze, odbywa się na obszernym placu a przed wozami znajduje się drugi rząd desek ułożonych na ziemi na złożenie mięsa, a straż miejska z weterynarzem rewiduje mięso i paszporty, po ugodzie zaś z kupcami waży mięso i od każdego kilo bierze małą zapłatę na pokrycie kosztów jarmarku. Handlarze przybywają z odległych miast i zakupują mięso w większych ilościach do transportu wagonami z najbliższej stacji kolejowej. Powiat Nowotargi korzysta bardzo z wolnicy, jako graniczący z komitetem Spiskim i blizki Kiezmarku ponieważ można tam widzieć wszystkich izraelitów z nowotargkiego powiatu z dużą ilością mięsa i górali w dużych grupach którzy tam bydło o wiele lepiej spieniężać mogą niż żywe na jarmarku. Tę tylko wadę ma jarmark Wolnica w Kiezmarku, że ma zbyt duży okrąg dostawców i czasem cena bardzo spadnie z powodu nadmiernego przywozu.

Obok targu na mięso mogły by służyć wolnice Galicyjskie na sprzedaż tłuszczów wołowych i wieprzowych, w stanie nietopionym i niewędzonym ponieważ to należy do masarzy, tylko jako produkt surowy z wołu lub innego opasowego a także sprzedaż innych produkcyi do powyższej należących t. j. masła i skór bydłowych aby i tych cenę podnieść przez ominięcie przekupniów aby więksi handlarze, lub fabrykanci mogli je bezpośrednio nabywać.

Podając kilka moich uwag omawiam jedną z najpilniejszych potrzeb rolników przy obecnych złych stosunkach ekonomicznych więc mam nadzieję, że więcej zdań podniesie się na skompletowanie całości aby towarzystwo rolnicze krakowskie wniosło na porządek dzienny prowadzenie tej sprawy.

(Redakcyja zwraca uwagę Szanownego korespondenta, że komitet centr. Tow. krak. czyni gorliwe sta-

rania o wyjednanie u dotyczących władz urządzenia targów na bydło tuczne w Krakowie, zaczem powstało- by zawiązanie się Towarzystwa do wywozu mięsa).

Rozmaitości.

Ankiety rybackie. Wskutek uchwalenia przez Radę państwa ustawy rybackiej państwowej, Wydział krajowy przygotowuje projekt do ustawy rybackiej krajowej dla przedłożenia jej na najbliższej sesji sejmowej i w tym celu zwołać ma ankietę rybacką do Lwowa z końcem kwietnia b. r. Ankietę lwowską poprzedzić ma prywatna narada w Krakowie, na którą hr. Artur Potocki zaprosił na dzień 11 Kwietnia b. r. kilkadziesiąt osób bezpośrednio w rybołówstwie interesowanych.

Odmiany owsa. Uprawa tego ziarna nabiera obecnie dla gospodarstw naszych ważnego znaczenia, gdyż każdy już przychodzi do przekonania, iż uprawa pszenicy ograniczoną być musi do gruntów bezwarunkowo pszennych, pozwalających liczyć na względną pewność urodzaju, przy zastosowaniu środków przez intensywną kulturę wskazanych, a więc uprawy rządowej. Nie każdy posiada takie grunta, nie każdy też jest w stanie jąć się odrazu intensywnej kultury i znaczna większość gospodarzy zmuszoną jest szukać zaradczych środków na dzisiejsze ciężkie położenie w rozwinięciu uprawy innych zbożowych roślin, pozostających dotychczas w zaniedbaniu. Do takich należy owies. Gdy przy prowadzaniu płodozmianów starania są zwrócone na zapewnienie wszystkim do rotacyi wchodzącym, kłosowym, pastewnym, okopowym, strączkowym i handlowym roślinom jak najodpowiedniejszego pod względem przedplonu stanowiska, dla jednego owsa tylko wyznaczano zwykle ostatnie w zmianowaniu miejsce, o wiele gorsze od tego, jakie w trzypolówce zwykł był zajmować. Tymczasem, z powodu rozwijających się szybko środków komunikacyi, ruch przewozowy wzrasta nieprzerwanie, a z nim razem i konsumpcya owsa, której potrzeby produkcyja krajowa zaspokoić nie jest w stanie. O pszenicę naszą nikt nie spyta, lecz owies trzyma się w cenie, a z wiosną cena ta znacznie jeszcze wzrośnie, na co oczekują gospodarze z za Niemna i Buga, przewidując, że tym sposobem pokryją niedobory spowodowane zastojem w handlu i brakiem cen na ziarno zbóż ozimych.

Pod względem odmiany owsa, jaka ma być przedmiotem uprawy, rozstrzyga okoliczność, czy owies ma być przeznaczony na sprzedaż, czy też służyć na potrzeby własnego gospodarstwa. W pierwszym razie, wybierać potrzeba odmiany najpokupniejsze, odznaczające się piękną jasną barwą ziarna i znaczną wagą. Do takich należą: 1) owies „Hopetown“ odznaczający się krótko-

kiem, grubem, ciężkiem ziarnem, 2) owies „Ligovo“ mający z probstańskim wiele podobieństwa, lecz różniący się od tego ostatniego silniejszym wzrostem i zdolnością krzewienia się, 3) biały szwedzki owies „Sheriff“, dojrzewający wcześniej i wydający zadawalniające plony nawet na lekkich gruntach, dla których jest najwłaściwszym, 4) owies probstański znany powszechnie jako odmiana wysoce ceniona, wydająca dobre plony wśród najrozmaitszych warunków gleby i klimatu. 5) Owies kanadyjski i „Stormarsch“ pomimo niezaprzeczonych swych zalet, nie zasługują na polecenie, ponieważ bardzo prędko się wyradzają i utracają swe zalety.

W razie gdy nam chodzi tylko o produkcję owsa na zaspokojenie potrzeb własnego gospodarstwa, wybierzemy odmianę, która, lubo nie ma wziętości na targu i pokupną nie jest, przecież często nie ustępuje innym pod względem pożywności, a zwykle posiada tę główną zaletę, iż w warunkach danej miejscowości wydaje obfite plony. Do takich należy zwykły nasz czarny owies, niewybredny pod względem gruntu, dający słomę dobrą na paszę i plenny na ziarno. Łupinę ziarna ma wprawdzie grubą, co pożywności jego czyni uszczerbek, w porównaniu z innymi odmianami, lecz wada ta sowiec jest wynagrodzoną zaletami, które uprawę jego czynią korzystną.

Konserwowanie masła. Po odciedzeniu dokładnem serwatki, na funt masła sypie się 24 granów mieszaniny soli kuchennej z cukrem tłuczonym i saletrą w proporcji $\frac{3}{5}$ soli a po $\frac{1}{5}$ mączki cukrowej i saletry. Masło dobrze przysypuje się tą mieszaniną, kładzie do naczynia szczelnie zamkniętego i umieszcza w piwnicy lub innym miejscu chłodnem. Po 2—3 latach nawet masło takie będzie przydatnem, jeżeli nie do jedzenia, to do przypraw kuchennych.

(Kuryer rolniczy).

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Bełzie odbędzie się w dniach 1 do 16 Września b. r. Składać się ma ona, z dwóch odrębnych części: wystawy okręgowej i wystawy krajowej, obejmujących wszystkie gałęzie rolnictwa, hodowli i przemysłu krajowego. Program wystawy będzie nader urozmaicony: regatą na rzece, tombolą, polowaniem, balem i t. p. W mieście tem, jest obecnie stacya nowej kolei Jarosław-Sokal. Wystawcy zgłosić się mają najdalej do 15 Kwietnia b. r. do komitetu wystawy w Bełzie, z kąd też dalsze wyjaśnienia udzielane będą.

Galicyjska Spółka Rybacka w Krakowie, zawiązała się d. 12 Marca b. r. Członkami spółki są: P. p. Aleksander Gostkowski z Tomic, Stanisław Homolacs z Balic, Wiktor Burda z Bielska, Paweł Marcinek, z Cieszyna.

Spólnicy składają na początek kapitał zbiorowy w sumie 100.000 Zł. r. z zastrzeżeniem zwiększenia takowego w miarę rozwoju interesów.

Spółka zamierza brać w dzierżawę na przeciąg

lat kilkunastu bądź to gotowe stawy, bądź przestrzenie na stawy zamienić się dające, jako to: nieużytki, bagniste i torfiaste łąki, pastwiska, grunta zalewowi podległe i t. p.

Spółka zaprowadza na zadzierżawionych obszarach, własnym swoim nakładem postępowe gospodarstwo rybne a po expiracyi dzierżawy, oddaje urządzone takowe właścicielowi, w raz ze specjalnie wyuczonym kierownikiem.

Spółka gotową jest, przypuścić właściciela do udziału w czystym zysku jeżeli tenże weźmie udział w kapitale nakładowym, jakiego specjalnie z nim zawarty interes wymagać będzie.

Strony interesowane mogą przesłać swe oferty najdalej do dnia 7 Kwietnia b. r. pod adresem członka spółki p. Stanisława Homolacsa w Krakowie ul. Bracka l. 5. z wyszczególnieniem:

a) czy na ofiarowanym terenie są gotowe stawy, czy też takowe urządzone być muszą;

b) czy stawy gotowe dadzą się całkowicie, lub częściowo spuścić, czyli czasowo osuszyć;

c) jaki jest rozmiar ofiarowanej przestrzeni w morgach. (Obszary poniżej 200 morgów tylko wyjątkowo spółka wydzierżawiać może);

d) jaki roczny czysty dochód ofiarowane przestrzenie obecnie niosą;

e) dokładnego adresu miejscowości, u najbliższej stacyi kolei i wymienienia środków komunikacyjnych, jakimi posłużyć się można.

Chcąc wyzyskać bieżącą wiosnę, zamierzają wspólnicy po dniu 7 Kwietnia b. r. udać się zbiorowo do proponowanych im miejscowości, w celu oględzin takowych, oraz w celu bezpośredniego porozumienia się z pp. Właścicielami.

Hodowla raków. Dzisiaj, kiedy wszystkie źródła dochodów albo zupełnie są wyczerpane, albo przynoszą takie zaledwie zyski, które chyba tylko koszta produkeyi pokryć mogą, należy skrzętnie poszukiwać tego wszystkiego, co jakkolwiek przynieść może dochód, nie lekceważąc drobnych nawet na pozór rzeczy. Do takich gałęzi przemysłu należy hodowla raków. Mięso tego skorupiaka stanowi przysmak poszukiwany przez wszystkich, to też dotychczas usiłowano dostarczać na targi jak najwięcej tego towaru, nie troszcząc się wcale o rozmnożenie go w wodach, w których się znajduje. Pod tym względem postępowaliśmy równie niegospodarnie jak z rybami, ze zwierzyną i z lasami, a skutki tej niegospodarności z każdym dniem prawie stają się widoczniejszemi. W tym przedmiocie znalazłoby się tyle do powiedzenia, że nie starczyłoby na to miejsca, ograniczymy się zatem na podaniu niektórych skazówek hodowli raków dotyczących.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż raki dobre są do jedzenia w tych tylko miesiącach, w których w łacińskiej nazwie nie ma głoski *r* a więc: Majus, Junius,

Julius, Augustus, czyli w Maju, Czerweu, Lipcu i Sierpniu; w tych zateam tylko miesiącach powinny być poławiane; ochraniane powinny być raki młode, niewyrosłe i takie, które zmieniają skorupę czyli lenieją, co poznać można po miękkim pancerzu. Należy wiedzieć, że rak rośnie tylko przez czas krótki każdego roku to jest w czasie zmiany skorupy; gdy ta już stwardnieje, wzrost raka pozostaje w mierze aż do następnego roku. Również ochraniane być powinny samice z ikrą czyli jajami pod ogonem, których bywa 100 do 125 sztuk; łowiąc zatem samice z jajami, niszczy się przychówek, który po latach trzech lub czterech dostarczyłby tyleż wyrosłych raków.

Raki lubią bieżącą, dość zimną wodę, ocienioną drzewami rosnącymi na brzegu, pomiędzy korzeniami w których znajdują bezpieczne schronienie. Wszelkie więc rzeczki i strumyki z dnem piaszczystem, z brzegami zarosłymi wierzbą i olszyną, są do hodowli raków przydatne, byleby tylko nie były zaszlamione. Raki przebywają też chętnie pomiędzy kamieniami, jeśli te nie leżą zbyt głęboko, ale owszem, wystają nieco nad wodę. Rośliny wodne, jak sitowie, tatarak itp. również są dla raków dogodne, ponieważ pomiędzy nimi mogą się w czasie upału ukrywać.

Na początku wiosny wychodzą z jaj młode, które przez czas niejaki trzymają się ogona matki zapomocą drobnych nitkowatych włókień. Po dwu mniej więcej tygodniach oddzielają się od ogona matki, która wychodzi szukać pożywienia, lecz znowu wraca do swego potomstwa i okrywa je swoim ogonem.

Chcąc zaprowadzić hodowlę raków, należy wybrać na odpowiedniej wodzie przestronne miejsce, mające co najmniej 18 stóp długości przy 9 stopach szerokości, ale większa przestrzeń byłaby pożądaną. Wystarczy to na 2000 raków, z których połowa będzie samców a druga połowa samic. Głębokość wody nie powinna przenosić 3 stóp, w brzegach powinny się znajdować nory i wydrążenia, których liczbę można zwiększyć zapomocą nakładzionych mniejszych kamieni polnych, najlepiej wapiennych; woda powinna mieć ułatwiony przypływ i odpływ, stojąca bowiem łatwo się psuje i osadza na dnie szlam, którego raki nie lubią.

W Październiku wpuszczają się raki do przeznaczonego dla nich mieszkania. Przez zimę ukrywają się w norach, a dopiero za nastaniem cieplejszej pory, to jest w Maju, wyłazą ze swych kryjówek, szukając pożywienia z wielką żarłocznością, aby wynagrodzić straty poniesione przez głód zimowy i zmianę skorupy. Gdy już małe raczki odłączą się od matek, dobrze jest wtedy stare wyłowić i przenieść w inne miejsce, aby przychowku nie pożerały, co się bardzo często zdarza przy znanej żarłoczności raków. Żarłoczność ta wszakże bardzo ułatwia połów, zapomocą przywiązanej do kija zanęty, którą być może odarta ze skóry żaba lub kawałek cuchnącego mięsa. Gdy

raki zanętę obsiedą, wtedy podstawia się zręcznie siatka, wolno rozpięta na małej obręczy i raki się wydobywają. Młody przychówek należy karmić glistami, żabami i mięsnymi odpapkami kuchennymi.

Jeśli miejscowość sprzyja, można założyć kilka takich raczarni i jedną z nich przeznaczyć na odrostową, z której wybrane, wyrosłe (trzyletnie) raki stanowić będą produkt do spożycia lub towar do sprzedaży. Raki najlepiej przysyłać w drewnianych naczyniach wyłożonych mokrą pokrzywą. Jak widać z opisu, hodowla raków jest łatwą i może być korzystną; główną tu trudność stanowi zabezpieczenie się od amatorów cudzej własności, których tylu na każdym kroku spotykamy. Łatwość połowu wieczorami o zachodzie, lub rankami, o wschodzie słońca, albo też w nocy przy świetle, ściągają wiele próżniaczkiej gawiedzi, dla której wszystko co cudze i mozolnym trudem nabyte i pielęgnowane, jak sad, pasieka, ryby, zwierzyna, raki ma niewysłowny urok. (Kuryer rolniczy).

Wiadomości handlowe.

Kraków 24/3. za 100 klg. Pszenica biała od 7·90 do 8·50; żółta od 7·75 do 8·30; czerwona od 8·— do 8·60. Żyto od 7·— do 7·30. Jęczmień od 7·— do 8·—. Owies od 7·50 do 8·—. Kukurudza od 7·50 do 8·—. Groch od 8·50 do 10·50. Fasola od 10·— do 12·50. Wyka od 6·— do 6·50. Tataraka od 7·75 do 8·—. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od 12·25 do 12·75. Konieczyna czerwona od 45·— do 54·—; biała od 40·— do 50·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Maki w młynach od Nr. 9 do Nr. 0, od 7·40 i 8·40 do 17·60 i 18·60. Mąka czerwona 5·—. Otręby od 4·20 do 4·40. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 51·85. Okowita z opłatą na 75° Tral. hektoliter złr. 51·85.

Lwów 24/3 (Sprawozdanie Banku rolniczego) za 100 klg. Pszenica od 7·25 do 7·75 Żyto od 6·— do 6·60. Owies od 6·25 do 7·—. Jęczmień od 6·50 do 7·60. Rzepak od 11·50 do 12·—. Groch od 7·— do 10·—. Wyka od 5·50 do 6·—. Bobik od 5·50 do 7·10. Tataraka od 7·25 do 8·—. Kukurudza od 5·25 do 7·—. Konieczyna czerwona od 45·— do 54·—; biała od 55·— do 64·—; szwedzka od 50·— do 70·—. Chmiel za 50 klg. od —·— do —·—. Spirytus za 10.000 litr. pret. od złr. 26·50 do 27·—.

Tarnopol 18/3. za 100 klg. Pszenica żółta od 7·— do 7·30., czerwona od 7·20 do 7·50., biała od 7·30 do 7·70. Żyto od 6·— do 6·25. Jęczmień od 6·— do 7·50. Owies od —·— do —·—. Groch od 6·— do 11·—. Fasola od 6·— do 11·50. Wyka od 5·50 do 6·—. Kukurudza od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Tataraka od —·— do —·—. Konieczyna czerw. od 40·— do 52·—. Ziemiaki od 2·— do 2·80. Siano od —·— do —·—. Słoma od —·— do —·—. Spirytus 1 hektoliter —·— złr. Rzepak od —·— do —·—.

Przemyśl 20/3. za 100 klg. Pszenica żółta 8·—. czerwona 7·50., biała —·—. Żyto 6·50. Jęczmień od 6·50 do 7·25. Owies 6·75. Groch 9·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tataraka —·—. Rzepak —·—. Konieczyna —·—. Ziemiaki 2·50. Słoma 1·10.

Rzeszów 24/3. za 100 klg. Pszenica od — do 8.—. Żyto od — do 7.—. Jęczmień od 7.— do 7:30. Owies od — do 8.—. Groch od — do 9.—. Fasola od — do 9:50. Wyka od — do —. Proso do 8:75. Tatarka od — do 11.—. Rzepak od — do —. Okowita 1 litr 30 ct. Otręby od — do —.

Tarnów 20/3. za 100 klg. Pszenica od 7:75 do 8.—. Żyto od 6:75 do 7:25. Jęczmień od — do —. Owies od 7.— do 7:25. Groch od — do —. Bób od — do —. Tatarka od — do —. Proso od — do —. Kukurudza od — do —. Ziemiaki od 2:80 do 3:40. Rzepak od — do —. Konieczyna od 40.— do 50.—. Siano od 1:80 do 2.—. Siano z konieczyny od 2:60 do 3.—. Słoma od 1:30 do 1:50. Okowita za 1 litr —56. Masło za 1 klg. od —70 do —80.

Wiedeń 24/3. Za 100 klg. Pszenica od 7:90 do 9:60. Żyto od 7:10 do 8:50. Jęczmień od 6.— do 10:25. Kukurudza od 6:30 do 6:40. Owies od 7:15 do 8.—. Tatarka od 7:50 do 7:75. Rzepak od 12:25 do 12:50. Fasola od 9:50 do 11.—. Groch od 8.— do 13.—. Soczewica od 10.— do 16.—. Wyka od 7:25 do 7:50. Proso od 6:50 do 7.—. Konieczyna od 40.— do 50.—. Siemie lniane od 13:50 do 14.—. Siemie konopne od 14.— do 15:25. Spirytus za 10.000 lit. pret. od zlr. 27.— do 27:25.

Wrocław 24/3. Za 100 klg. Pszenica biała od 15:90 do 16:50 M. żółta od 15:60 do 16:20 M. Żyto od 13.— do 13:90 M. Jęczmień od 12.— do 14:80 M. Owies od 14.— do 14:80 M. Groch od 12:30 do 17.— M. Wyka od 12.— do 12:80 M. Fasola od 15:80 do 18:50 M. Łubin żółty od 7:50 do 8:30 M. niebieski od 7:20 do 8:10 M. Kukurudza od 12:80 do 13:60 M. Rzepak od 22:50 do 23:80 M. Siemie lniane od 22.— do 26:50 M. Siemie konopne od 20:50 do 22:50 M. Konieczyna czerwona od 54.— do 84.— M. biała od 66.— do 116.— M. Tymotka od 34.— do 40.— M. Spirytus za 1 hktl. od — do 41:10 M.

Nafta za 100 klg. amerykańska od 24:75. do 25.—.; galicyjska od 24.— do 24:25.; rosyjska od 9:75 do 10.—.

Giełda za 100 rubli płacą zlr. 127:75 żądają zlr. 128:75.
" " " marek " " 60:25 " " 60:75.

Koszta transportu (za 10.000 klg. w pełnym wagonie): za zboże *rosyjskie* z **Brodów** do Lwowa zlr. 33:20; do Rzeszowa 71:60; do Krakowa 91.—; do Wiednia 175:60; do Wrocławia m. 229.—. Za zboże *galicyjskie* z Brodów do Lwowa 34:30; do Rzeszowa 74:60; do Krakowa 103.—; do Wiednia 199.—; do Wrocławia m. 288.—. Z **Tarnopola** do Lwowa 50.—; do Rzeszowa 81.—; do Krakowa 116.—; do Wiednia 213.—; do Wrocławia m. 293.—. Z **Przemysła** do Lwowa 37:50; do Krakowa 65.—; do Wiednia 161:50; do Wrocławia m. 236.—. Z **Rzeszowa** do Krakowa 56.—; do Wiednia 144.—; do Wrocławia m. 218.—. Z **Tarnowa** do Rzeszowa 31.—; do Przemysła 49.—; do Lwowa 69.—; do Krakowa 30.—; do Wiednia 124.—; do Wrocławia m. 168.—. Z **Nowego Sącza** do Tarnowa 29:50; do Rzeszowa 72:70; do Lwowa (via Zagórz) 89:50; do Tarnopola (via Tarnów) 142:50; do Krakowa 71:40; do Wiednia 151:80; do Mysłowic 107:40. Z **Krakowa** do Lwowa 96.—; do Wiednia 130.—; do Wrocławia m. 148.—.

OGŁOSZENIA.

DYREKCJA DÓBR HRABSTWA TARNOWSKIEGO

ma na sprzedaż:

Buhajki i krowy różnych ras. — Nasienie buraków pastewnych w najlepszych gatunkach (pierwszy zbiór po sprowadzonym nasieniu Dippego z Quedlinburga). — Nasienie białej i szwedzkiej konieczyny. — Nasienie rajgrasu i tymotki; wreszcie łubinu żółtego i bulwy.

Gumniska poczta Tarnów.

(3—3)

Trawę miodową

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Łapanów i pan Michnik w Bochni.

I gatunek po cenie 4 zlr. 50 ct. (5—5).

II gatunek po cenio 3 zlr. 50 ct.

Za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korecy, dostaje się 11-ty bezpłatnie.

Nasiona gospodarcze.

50 kilo konieczyny szwedzkiej	40 zlr.
50 " " olbrzymiej	35 "
50 " Lucerny francuskiej	45 "
50 " Buraki Pohla i Mamuty	25 "
50 " Rajgras angielski	15 "
50 " włoski	18 "
50 " Trawy miodowej (korzec 4 zlr.)	16 "
50 " Fasoli białej flagelotty	7 "
50 " Owsa z Kalifornii	10 "

Sprzedaje Zakład produkcji nasion W. Döllera
w Kołomyi. (2—4).

Potrzeba

5 krów holenderskich i buhajka

czystej krwi i dobrego pochodzenia.

Blizsza wiadomość w składzie nasion P. T. Lewieckiej.
Sławkowska 10. (2—2).

Do sprzedania:

Majątek ziemski odległy od kolei Karola Ludwika o 2 1/2 mili, od kolei transversalnej o 1 milę.

Rozległość 1261 morg. w 3ch folwarkach a w szczególności:

lasu	464 morgów,
łąk I. klasy	113 "
gruntu pszennego najlep.	684 "

Budynki murowane w najlepszym stanie. — Propinacja czyni 1.500 zlr. w 2ch stawach stawiarza w ilości dostatecznej do zwiezienia 300 morgów.

Cena 220.000 zlr., za 231 morgów lasu ofiarują 90.000 zlr.

Majątek ten od wieków w posiadaniu rodzin szlacheckich zostający, targują dotąd tylko starozakonni. Właścicielka życzy sobie sprzedać chrześcijaninowi.

Blizszych szczegółów udzieli

H. L. Sekretarz Tow. rol. krak.